GODZIENNA

Ner 195. ROK 1833. SOBOTA 27 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzien oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro Kunegundy Królo.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 7, 071	+ 12.1	+ 5.0	Zachodni mocny	Pochmurno	
26. 12	„ 6, 862	13.6	4.5	„ „	„	Deszcz
3	„ 6, 483	14.0	5.3	„ średni	„	Deszcz
9	„ 6, 850	+ 10.8	+ 5,3	Pn. Zachodni średni	„	

Część Urzędowa.

W dniu 30 lipca 1833 r. o godzinie 10 ranney z mocy polecenia Wyskiego Trybunału I. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu d. 5 czerwca 1833 r. do N. 3846 wyszłego w rynku głównym miasta Krakowa w gmachu Sukiennice zwanym, rozpocznie się publiczna licytacya ruchomości do mass kryminalnych należących, jako to: sukien, bielizny, pościeli, kufrów, żelaziwa, i tym podobnych drobiazgów. Chęć zatem licytowania mających na czas i mieysce oznaczone podpisany zaprasza.

Kraków d. 26 lipca 1833 roku.

Teodor *Jaworski* Kom: Sąd.

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

Dziś znaydować się ma w salinach Wielickich Jego Cesarzewiczowska Mość Arcy-Xiąże Ferdynand d'Esté, Gubernator Galicyi.

Okolice Krakowa poemat Franciszka Wężyka, należy do tych szczęśliwych w Polsce płodów literatury oyczystey, które każdy stan, każdy wiek z upodobaniem i pożytkiem czytać może. Prócz naprzedrukiwanych i wielbionych aż do zagorzałości poezyi Mickiewicza; żadne jeszcze z współczesnych dzieł rymotworczych nieprzeżyło trzech wydań. Ten zaszczyt był zostawiony *Okolicom Krakowa*, pięknemu utworowi Fran: Wężyka; który malując po mistrzowsku naturę, połączył w swoim poemacie wszystko to, co tylko serce i umysł czytelnika zachwycić może. Wydanie trzecie tego dziełka wyszło u P. Józefa *Czecha* księgarza Krakowskiego, w małym formacie w 12stce i należy do nayozdobnieyszych.

W teyże księgarni prócz wydanych dawniey w dwóch tomach Poezyi Woronicza, wyszły teraz Pisma różne tegoż nieporównanego poety i mowcy, w trzech tomikach. Czy to pleban w Powsinie i Kazimierzy, czy biskup Krakowski, czy nakoniec arcybiskup prymas Królestwa Polskiego przemawia do nayznakomitszych słuchaczy stolicy, i nay-

poziomszych prostaczków wieyskich, wszędzie on jest wielkim, wszędzie porywającym duszę; i zdaje się że on pierwszy w polskim języku potrafił tak dalece zbratnić wzniosłość z niewinną prostotą,— że się zdają bydź jednem tylko uczuciem,—jednem tchnieniem, i mówcę i słuchaczy, wspólnie ożywiającém.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

FRANCYA

Paryż 11 Lipca.

Przygotowania tegoroczne do uroczystości lipcowych dzieją się na wielką skalę.— Prócz mającey dopiéro w tym dniu rzeczywiście nastąpić inauguracyi posągu Napoleona, na kolumnie placu *Vendôme* i kamieni węgielnych do dwóch wielkich składów publicznych i innych gmachów rządowych, zamówione są u architekta Duban wielkie fajerwerki i inne tym podobne przedmioty. Okręt trzymasztowy będący już w robocie przy tamie *d'Orsay*. pierwszego dnia powiewać będzie czarnemi banderami, jak bywa po śmierci admirała; na drugi dzień, przyozdobiony zastanie banderami wszystkich narodów; trzeciego dnia nakoniec, będzie przedmiotem attaku, który zakończy się przez sztuczne ognie. Teyże samey chwili, zapalone będą na nowym moście *(Pont Neuf)*, trzy wielkie kule ogniste, w których widzialna będzie w przezroczu data trzech dni 27, 28 i 29 Lipca. W zwyż wspomnionemu architektowi zaliczono już na budowę okrętu linijowego 120,000, a na sztuczne ognie i inne igrzyska 700,000 franków.

Listy z Lizbony pod d. 26 czerwca donoszą, że gdy lord William Russel, rozkazał oddziałowi żołnierzy morskich, znaydującemu się na okrętach angielskich stojących na Tagu wysiąśdź na ląd, natychmiast poseł hiszpański oświadczył mu, iż tego rodzaju krok nada prawo Hiszpanii, do wzajemnego wdania się ze swey strony. W skutku takowego oświadczenia, lord W. Roussel, cofnął swe przedsięwzięcie.

Podróżni przybywający z Piemontu, zapewniają, że w całey Sabaudyi naywiększa spokoyność panuje.— Odkryte sprzysiężenie, przypisują tam propagandzie francuzkiey i niespokoynemu duchowi genueńczyków, którzy jeszcze zawsze mają nadzieję pozyskania przez rewolucyą niepodległości i pomyślnego bytu.— Co się tyczy ducha w woysku, wszystkie rozsiewane w tey mierze pogłoski o niesforności onegoż, były fałszywe; spisek uknowany był przez kilku pojedynczych officerów i bez służby będących, żołnierze w ogólności nic w tém wspólnego nie mieli. Równie bezzasadną jest wieścią, jakoby lud do tego miał należéć; okazuje on przeciwnie naywiększy wstręt do zawichrzeń i rozruchów.

Od kilku dni utrzymują się w stolicy pogłoski o mającém wybuchnąć powstaniu republikanistów.

Dnia 12 Lipca. — Król oglądał wczoray posąg Napoleona, w warsztacie giserni na przedmieściu *du Roulé*.

Gazeta Francyi donosi, iż xiężna Berry stanęła d. 2 b. m. w Palermo.

Rząd odebrał wczoray z rana dalsze wiadomości o pomyślnym skutku wyprawy Don Pedra.— Wyprawa ta, miała zabrać w Lagos 40 dział, i kassę wojenną 10,000 fs. wynoszącą; (!!) 400 żołnierzy miguelistów i 500 milicyi, przyłączyli się do rzeczoney wyprawy; nakoniec dwie trzecie części prowincyi Algarbii, ogłosić się miały za sprawą Dony Maryi. Przy odeyściu gońca sypano baterye na gościńcu do Lizbony. Do hrabiego Palmelli przybyły ze wszech stron deputacye Kapitan Napier, (admirał Don Carlos de Ponce,) miał 30 czerwca puścić się ze swoją eskadrą ku Lizbonie. Cała flotta Don Miguela, za odebraną wiadomością o wylądowaniu Don Pedra w Algarbii, wypłynęła z Tagu na pełne morze.

(Dzienniki angielskie z d. 16 lipca donoszą o wielkiém zwycięztwie eskadry Don Pedra nad flottą Don Miguela i zawierają raport kapitana Napier, z d. 6 lipca z cieśniny Lagos, w którym donosi, że prócz dwóch korwet, i dwóch brygów, zabrał całą flottę Don Miguela. Korwetta *Princesse Royale* miała sama przeyść nazajutrz na stronę Dony Maryi i połączyć się z eskadrą Napiera. Szczegóły później umieściemy.)

Orszak królowey Dony Maryi, dotąd znaydujący się ciągle przy niey w Paryżu, udał się dziś do Boulogne; skąd wnoszą, że monarchini ta, w skutku pomyślnych doniesień z Portugalli, w krótce uda się tam osobiście.

Jenerał Umiński, wydał pismo w dzienniku *Temps*, w którém ostrzega wychodniów polskich, aby nieprzyjmowali służby w legii formującey się dla Don Pedra.

Wszyscy kapitanowie tuteyszey gwardyi narodowey, otrzymali od sztabu jeneralnego następujący okólnik.

»Mości kapitanie! Dowódzca gwardyi narodowey, wzywa WPana, ażebyś mu podał liczbę gwardzistów swéy kompanii, którzy mają chęć znaydowania się na rewii 29 lipca.» — Oprócz 14 legionów gwardyi narodowey paryskiey, ma tu przybydź z okolic 10 pułków piechoty, i 42 szwadrony jazdy na pomienioną rewiją.

Dziennik *Messager des Chambres* podżega wyraźnie gwardyę narodową aby wykrzyknęła w czasie rewii: *»Żadnych warowni!— Przebaczenia dla więźniów politycznych!»*— Jeżeli, mówi daley, jak nam się zdaje, takie jest życzenie gwardyi narodowey; od niey zależy nakazać, aby było uskutecznione, a zaręczamy jey, że rząd wykonał ten rozkaz.

Wczoray pozabierała policya rozmaite ulotne pisma republikańskie, po czytelniach publicznych.— Tegoż dnia, wielu żołnierzy osady paryzkiey okazujących skłonność do republikanizmu, uwięziono.

Dnia 13 *Lipca.* — Bryg wojenny *Akteon*, przybyły do Tulonu z Palermo, przywiózł urzędową wiadomość, że korwetta *Agathe* w dniu 4 b. m. wieczorem zawinęła szczęśliwie z xiężną Berry do przystani Palermo. Wszyscy podróżni, znaydowali się w naylepszym stanie zdrowia.

Przeznaczony na sprawującego interessa Francyi przy związku Niemieckim P. de Bussiere, dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Wiedniu, przybył tu, celem udania się w krótce do Frankfortu nad Menem.

Dzienniki oppozycyjne, sadzą się na pomysły dążące do wzniecenia w czasie nadchodzących uroczystości lipcowych, nieporozumień pomiędzy rządem i mieszkańcami Paryża. Kursa atoli dzisieysze, naylepszym są dowodem, że giełda bynaymniey się tego nieobawia.

Utworzył się w tych czasach we Francyi nowy związek, mający na widoku reformę parlamentarną i słychać że do niego wiele znakomitych osób należy.

Sześć półków piechoty i cztery jazdy, z osad nayblizszych Paryża, powołane tu jeszcze zostały dla znaydowania się na mustrze 29 lipca.

Obwarowanie Paryża, jest ciągłym przedmiotem rozumowań dziennikarskich. *Constitutionel* i *National* zawierają dziś znowu obszerne artykuły, nad tym przedmiotem, i usilują wmówić w mieszkańców grożące im ztąd niebezpieczeństwo ze strony rządu.

Od kilku dni, znaydują tu są po wielu mieyscach bazgrania kredą na murze; *»Precz z Bastyliami»* — które ile razy są poscierane, zaraz nazajutrz zostają odnowione. Nawet na budkach straży pałacu Tullieriów, wczoray były widziane.

ANGLIA.

Londyn 12 *Lipca.*

Na posiedzeniu izby niższey d. 9 b. m. nastąpił zapowiedziany wniosek Pan Fergusson tyczący się Polski. Po niejakich sporach, powstał Pan Stanley i rzekł: »Sprzeciwiam się wnioskowi, ponieważ widoczną dążnością onego jest, zniewolenie ministrów, aby się wyrzekli swey obietnicy, którą uczynili przy objęciu swoich urzędów: »Niewdawania się do obcych spraw.»— Nayważnieysze względy polityki, wkładały na rząd obowiązek, niewdawania się w woynę, którąby tylko rycerskie principia, *(principes chevaleresques,)* doradzać mogły. Cóżby się stało gdyby izba przyjęła wniosek P. Fergusson? Rząd nasz, musiałby nalegające przedstawienia posłać rządowi Rossyjskiemu. Lecz cóż nastąpi, gdy Rossya w pogardzającym sposobie, odmówi rządowi angielskiemu prawa mieszania się do spraw jey? *(Głos: »Woynę wydać!»)* Co! zawołał mowca, niezwodziż mię słuch mój? Jestże tu kto taki w tey izbie, coby się chciał na burzyciela spokoyności Europy narzucać? Niechże więc powstaną ci, którzy są stronnikami woyny, albo niemasz ich wcale?— (Tu powstał jeden tylko członek, i wśród głośnego śmiechu całey izby, stał przez niejaką chwilę.) Szanowny członek, mówił daley P. Stanley do stojącego, ma teraz sposobność rozwinienia swych zasad, dla czego uważa powszechną woynę za korzystną dla Anglii? Wzywam go, niech mówi.»

W końcu P. Fergusson oświadczył, że po doyrzałém rozważeniu, wniosek swóy wprowadził do obrad izby, i dla tego cofnąć go niemyśli. Gdy atoli przyszło do kreskowania, okazało się za wnioskiem 95, przeciw wnioskowi zaś 177 głosów; większość przeto za odrzuceniem, 82 głosy.

(G. P. S.)

Póezya.

WIELKOŚĆ BOGA.

WIERSZ ŁOMONOSOWA,

PRZEKŁADANIA J. KRUSZYŃSKIEGO *)

Ty co próżne lejąc żale,
Sarkasz na nieba człowiecze,
Słuchay, co groźny w zapale
Z chmury Bóg do Joba rzecze.
Przez grad, wichry, deszcz, płomienie,
Głosem on gromy przerywał,
Trzęsło się nieba sklepienie,
Gdy go tak na spór wyzywał:

Powstań w męztwie i rozsądku!
Powiedz mi, gdzieś był przed laty
Kiedym ja w pięknym porządku
Stwarzał ten i drugie światy;
Kiedym twierdze ziemi stawiał:
Wielkość, i władzę Jehowy,
Poczet anielski wysławiał.
Jakaż mądrość twojey głowy?

Gdzieś był, kiedym gwiazd tysiące
Zasiał w bezdenney przestroni;
Kiedym ich światła iskrzące
Zażegł ogniem twórczey dłoni;
Gdy ze słonecznego czoła
Potok promieni wytrysnął,
Swiat ożywiając do koła;
Gdy wśród nocy xiężyc błysnął?

Kto dał morzom brzeg ze skały,
Nurtom ich kresy położył;
Czyjeżto więzy nie dały,
By się wściekły gniew ich srożył?
Czy nie mojey ręki siła,
Mrok rozegnawszy zadęty,
Ciemne przepaści odkryła,
Pchnęła z lądu słone męty?

Czy posłuszna twojey woli
Zorza od wschodu przyśpieje?
Czy się na spiekłe dno roli
Drogi z nieba deszcz poleje?
Czyli zdołasz łódź natchnieniem
Wiatrów unosić polotnych?
Wstrząśniesz ty ziemi brzemieniem
Byś wyrzucił z niey przewrotnych?

Lub gdzie morskie wrą topiele
Czyli się krok twóy zakradnie?
Możesz policzysz, jak wiele
Dziwotworów mieszka na dnie?
Kędy wieczna noc przesiada
I niepowrotne są drogi,
Smierć-li cię uyrzała blada;
Czyś piekielne zdeptał progi?

Wiesz, jak obłok wznieść nad góry,
Słońce od ziemi przegrodzić,
Zgęszczać powietrze na chmury,
W błyskawicy deszcze rodzić?

Czy na twoje straszne grzmoty
Wzdryga się ziemi posada?
Czy przez piorunów łoskoty
Gniew twóy do śmiertelnych gada?

Twojąż mocą orzeł śmiały
Skrzydły rączemi wiatr porze,
A pod obłoki wzbujały
Z nieba widzi ląd i morze?
Jego wzrok przenika w wodzie,
Sięga w jaskiniach głęboko,
Czem go posilić mam w głodzie;
Tyś mu dał tak bystré oko?

Obacz w kniei Behemota;
Moje on także stworzenie:
Dęby kopytem druzgota
I w igraszce drze krzemienie;
Z twardey stali jego żyły,
Ciemię i biodra z opoki;
Któż to pomierzy z nim siły,
Kto mu zetrze róg wysoki?

Zdołasz ty Lewiątana
Wędą pociągnąć do brzegu?
Kiedy mu fala w zbrana
W bystrym nieprzeszkadza biegu.
Lśniącą łuską grzbiet okryty,
Jakby w miedzianey był zbroi;
Twardy na miecz i dziryty
Jak przed wiotką trzciną stoi.

Serce, jak nad brzegiem skała,
Zęby, jak sierpy w paszczęce,
Czeluść mu żądzą krwi pała.
Kto tam sięgać każe ręce?
Gdzie nayglębsza wód kotlina,
W twardych kamieniach ma łoże;
Kamień się pod nim ugina,
Bo ciężaru znieść nie może.

Kiedy się do bitwy zżyma,
Wicher ze krtani mu zieje;
Pieni się morze i wzdyma,
Sladem zryty prąd goreje.
Iskrzy mu się wzrok zajadły,
Jako pożoga w północy,
Pierzcha, kto żyje, wybladły,
Któż więc mojey wytrwa mocy?

Kiedym działał w jednem słowie
Cuda na ziemi, na Niebie;
Czym ja przy wielkiey budowie
O poradę prosił ciebie?
Gdym ostatni twór na świecie
Z gliny człowieka układał,
Czemuś nie wskazał mi przecie,
Bym ci inną postać nadał?

Miey śmiertelny na uwadze,
Żeś ty ułomne stworzenie;
Twórca powinien mieć władzę,
Twóy zaś udział jest cierpienie —
Łaskę zeszle Pan, czy karę,
Zawsze dla twego to zysku,
Czyń Mu z boleści ofiarę,
Zanoś prośby bez tysku.

---

*) Wzniosły ten poetyczny utwor, którego osnowa i główne pomysły powzięte są z ksiąg świętych Joba, mianowicie z rozdz. 38, 39. 40, 41, tak wybornem piórem w ojczystey oddany mowie, godzien zapewne większego upowszechnienia. Redakcya Gazety Krakowskiey spodziewa się czytelnikom swoim miłą uczynić przysługę, umieszczając rzeczony utwor w swem piśmie.